WMW W Mieście Wychowani, Apetyt (feat. Peja/S

czas robi swoje
a ból przemija sam
mimo wszystko dalej apetyt na życie mam
tak jak w kartach
masz fart – rozbijasz bank
a jak szczęście brak, to wtedy garść ściąga hajs brata
gdzieś w środku tam posiadam optymizmu zapas
bo życie ie chce uśmiechu zostawiać nam na twarzach

znam to, jestem stad
płynę pod prąd
i jak dotąd, trzymam się tego ziom

nowy dzień
nowy plan
nowe cle
nowy dział
nowy
wszystko możesz mieć
wszystko czego będziesz chciał
mamy swoje miejsce i czas
a na plecach ciężar przeszłość
życiowy bagaż

dobrze znam
jak kolana siada
jak pada na glebę
gdy go zostawiasz tylko dla siebie
moje porażki, sukcesy, niczym malarska wystawa
live bragga – zawsze sprawdzi czy sie nada

[Anna Hnatowicz:]
nie martw się
siłę w sobie miej
i nie ważne jak
sam wie, że przyjdzie leszy dzień

[Peja:]
tu apetyt dopisuje
jak za czasów pierwszej braggi
nadal sobą być
nie brakuje mi odwagi
znów pojawiam sie i znika m
to klasyk od jareckiej
mocne przeżycie
życie nocne
silne emocje
co zacząłem skończę
to SLU człowieku
starej ekipy już nie ma, jak tych ludzi spod sklepu
choć czasy sie zmieniły
ja niezmiennie od lat
nowa płyta, nowa trasa
kolejny nowy kraj
zwiedzam świat,
sam niepozbawiony wad, ale rad zz faktu
że wciąż bez krępacji mam do kogo mówić brat
no a jak: czapka z daszkiem, sportowe obuwie
mam większe możliwości
wiec tak żyje, nie ma nudy
jest poważka, są wygłupy
jest praca i rodzina
i cytując klasyk: jeszcze będzie czas by odpoczywać
WMW MIejsi Szyk i ze slumsów wyjscie

Czy to Hongkong, czy ranczo Wilkowyja – los mi sprzyja!

[Anna Hnatowicz:]
nie martw się
siłę w sobie miej
i nie ważne jak
sam wie, że przyjdzie leszy dzień